



KS. IRENEUSZ OKARMUS

redaktor wydania

Widowiska sportowe na najwyższym światowym poziomie to wielki biznes. I chyba właśnie dlatego kategoria zysku i strat przesłania zdroworozsądkową ocenę. Tak było w sobotę w Zakopanem podczas konkursu skoków. Dla organizatorów ważne było, aby za wszelką cenę rozegrać zawody. Otrzeźwienie przyszło dopiero po tragicznym upadku czeskiego skoczka Jana Mazocha. Dlaczego aż tak późno? Czy nie lepiej uczyć się na błędach innych? Tak, ale do tego potrzebna jest pamięć o przeszłości. W tym wypadku o tragediach na skoczniach. ■

ZA TYDZIEŃ

■ AKTA SB NIE SĄ PEŁNE JEDYŃIE DOWODÓW LUDZKICH SŁABOŚCI – pisze Bogdan Gancarz w tekście „Cena wierności”.

W Tygodniu Ekumenicznym

Modlitwy o jedność

W krakowskich świątyniach różnych wyznań chrześcijańskich modlono się o jedność.

W ramach organizowanego corocznie w styczniu Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijańską odbyły się nabożeństwa ekumeniczne w katolickich świątyniach: św. Klemensa (Wieliczka), św. Jadwigi Królowej, św. Judy Tadeusza, św. Floriana, św. Szczepana, sióstr norbertanek i bazylice franciszkanów. Modlono się również w świątyniach prawosławnych, metodystów, ewangelików, baptystów i starokatolików.

Modlitwy Tygodnia Ekumenicznego zakończą się w niedzielę 28 stycznia o godz. 17. w bazylice ojców dominikanów (ul. Stolarska 12) ekumenicznym nabożeństwem Słowa Bożego i Mszą św. pod przewodnictwem ks. kard. Stanisława Dziwisza. Po Mszy św. działająca przy Międzywydziałowym Instytucie Ekumenii i Dialogu Papieskiej Akademii Teologicznej Grupa Ekumenicz-



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

na „Unitas” zaprasza na wspólną agapę w klasztornej kapitułarzu.

Warto dodać, że w styczniu w bazylice franciszkanów odbyło się również nabożeństwo z okazji X Dnia Judaizmu w Kościele katolickim. „Chcemy wypraszać u Boga łaskę budowania przyszłości opartej na zrozumieniu braterstwa, którym z Jego woli jesteśmy złączeni jako Je-

Ks. prof. Łukasz Kamykowski z PAT i ks. Jarosław Antosiuk (w środku), proboszcz parafii prawosławnej w Krakowie, modlili się o jedność i wzajemne zrozumienie

go dzieci, by oczekiwać obiecanego daru pokoju, nie biernie, lecz próbując okazać to naszą dobrą wolą, modlitwą i czynem” – powiedział ks. kard. Stanisław Dziwisz. Bazylika franciszkańska będzie również 29 stycznia o godz. 15.30 miejscem nabożeństwa Słowa Bożego z okazji VII Dnia Islamu w Kościele katolickim.

BOGDAN GANCARZ

HONORY DLA KARDYNAŁA



TADEUSZ WARCZAK

Ks. kard. Franciszek Macharski otrzymał 22 stycznia z rąk ambasadora Francji Pierre'a Menata Krzyż Oficerski orderu Legii Honorowej. To najwyższe odznaczenie francuskie, ustanowione w 1802 r. przez Napoleona Bonaparte, kard. Macharski otrzymał, jako „dowód uznania i podziękowania za wieloletnią działalność na rzecz współpracy polsko-francuskiej”. Nie jest to pierwsze wysokie odznaczenie zagraniczne, które otrzymał b. metropolita krakowski. W 2000 roku prezydent Niemiec Johannes Rau uhonorował go Wielkim Krzyżem Orderu Zasługi z Gwiazdą Republiki Federalnej Niemiec, za „zasługi w dziele pojednania między narodem polskim i niemieckim”. ■

Kard. Dziwisz i ambasador Menat gratulowali kard. Macharskiemu odznaczenia przyznanego przez prezydenta Chiraca

Zimowiska Caritas



ADAM WOJNAR

Dzieci cieszyły się z wyjazdu na zimowisko

WYPOCZYNEK DLA DZIECI. Caritas Archidiecezji Krakowskiej zorganizowała cztery turnusy zimowiskowe, na których łącznie wypoczywało 370 dzieci. Zimowiska odbywały się w ośrodkach Caritas w Zakrzowie i Odrowążu Podhalańskim. Ferie to owoc Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom. Koszt pobytu uczestników wyjazdu pokryto częściowo z ofiar za wigilijne świece. Dzieci spędzały czas, realizując codzienny program wspólnych spo-

tkkań, rozmów na ciekawe tematy, zabaw w grupie, a także zajęć na świeżym powietrzu. Atrakcjami ferii były dotąd kulig konny i nauka jazdy na nartach. Choć w tym roku typowo zimowa pogoda nie dopisała, opiekunowie dołożą wszelkich starań, aby uczestnikom wypełnić czas ciekawymi zajęciami. Kierownicy, wychowawcy i pielęgniarki ze wszystkich czterech turnusów to wolontariusze, którzy poświęcili swój wolny czas dla dzieci i młodzieży.

Ratunek dla Kisielina

KRAKÓW Rozpoczynająca działalność Fundacja „Kisielin” organizuje koncerty chóralne na rzecz podniesienia z ruin kościoła w Kisielinie na Wołyniu. Świątynia została spalona 11 lipca 1943 r. po ataku oddziału nacjonalistów ukraińskich. Fundacja „Kisielin” będzie wspierać działania biskupa łuckiego Marcjana Trofimiaka, mające na celu powołanie w odnowionych budynkach Centrum Pojednania i Dialogu. W działalność fundacji zaangażował się

znany kompozytor Krzesimir Dębski, którego ojciec bronił w 1943 r. plebanii w Kisielinie. W trakcie krakowskich koncertów 28 stycznia wystąpią: Chór Katedralny z Łucka: 9.00 – kościół św. Jana Kantego (ul. Jabłonkowska 18); 10.30 – kościół św. Jana Kantego (ul. Jabłonkowska 18); 16.00 – kościół Miłosierdzia Bożego (os. Na Wzgórzach 1a) oraz Chór Mariański (16.30 – kościół NMP z Lourdes w Krakowie, ul. Misjonarska).

Wnętrze zrujnowanego kościoła w Kisielinie



MACEJ WOJCIĘCHOWSKI

Miłosierny Samarytanin

KRAKÓW. „Miłosiernym Samarytaninem jest każdy człowiek, który wzruszony cierpieniem bliźniego, śpieszy mu z pomocą, w którą wkłada całe swoje serce” – te słowa Jana Pawła II są mottem plebiscytu, przeprowadzanego wśród krakowian już po raz trzeci z inicjatywy Karmelitańskiego Wolontariatu św. Eliasza. Celem akcji jest propagowanie nauczania Papieża Polaka oraz ukazanie szlachetnych ludzi, którzy na co dzień pomagają bliźnim. Głosowanie dotyczy dwóch kategorii: pracowników służby zdrowia, którzy pomoc chorym i cierpiącym uważają za powołanie, oraz osób dostrzegających tych najbardziej potrzebujących, mimo że nie są związane z żadną organizacją charytatywną. Głosować można listownie (Stowarzyszenie Wolontariat św. Eliasza, ul. Karmelicka 19, 31-131 Kraków), telefonicznie (012



STANISŁAW WYSOCKI

Te statuetki czekają na zwycięzców plebiscytu

632 67 52) oraz za pośrednictwem Internetu (www.eliasz.org.pl, eliasz@eliasz.org.pl). Należy podać imię i nazwisko, adres osoby, którą chcemy wyróżnić, oraz krótkie uzasadnienie swojego wyboru. Głosowanie trwa do 5 lutego 2007 r., a wręczenie statuetki i nadanie tytułu Miłosiernego Samarytanina roku 2006 odbędzie się 19 lutego w siedzibie wolontariatu. W uroczystości weźmie udział ks. kard. Stanisław Dziwisz.

Rezygnacja proboszcza

NOWY TARG. Metropolita krakowski przyjął rezygnację ks. Mieczysława Łukaszczyka z funkcji proboszcza tutejszej parafii św. Katarzyny. „W związku z powtarzającymi się zarzutami współpracy ze służbami bezpieczeństwa PRL ks. prałat Mieczysław Łukaszczyk 10 stycznia oddał się do dyspozycji metropolity krakowskiego, składając swój urząd dla dobra parafian i z miłości do archidiecezji krakowskiej – poinformował ks. dr Robert Nęcek, rzecznik archidiecezji. Wg informacji „Wprost” i „Tygodnika Podhalańskiego” ks. Łukaszczyk miał być zarejestrowany przez SB jako tajny współpracownik „Turysta”. Z dokumentów SB wynika jednak, że esbecy nie byli do końca przekonani o lojalności „Turysty”. W raporcie z 1985 r. stwierdzono: „TW Turysta nie jest związany z SB i nie wie, że nasze kontakty to współpraca. (...) Współpracę na tym etapie należy traktować jako dialog. 17 lutego obowiązki proboszcza parafii św. Katarzyny przejmie ks. Marian Wanat, dotychczasowy dziekan dekanatu spiskiego.

IV Bieg Podhalański im. Jana Pawła II

Z GLICZAROWA DO NOWEGO TARGU na dystansie 20 lub 40 km przejadą na nartach uczestnicy IV Biegu Podhalańskiego im. Jana Pawła II. Zawody odbędą się w niedzielę 4 lutego. Przed wyruszeniem na narciarski szlak zawodnicy uczestniczyć będą we Mszy św. w Gliczarowie Górnym. Stamtąd wyruszą na nowotarskie lotnisko – miejsce spotkania górali z Janem Pawłem II w 1979 r. Tam też odbędzie się ceremonia wręczenia nagród. Jednym z pierwszych zawodników, który zgłosił się do tegorocznego biegu, jest kustosz ludzmierskiego sanktuarium ks. Tadeusz Juchas. Dzień przed główną imprezą odbędzie się w obrębie lotniska Mały Bieg Podhalański na dystansie 5 km stylem dowolnym. Wszelkie szczegóły, łącznie ze zgłoszeniami on-line, można odnaleźć na stronie: www.nowytag.pl/bieg. Honorowy patronat nad biegiem objął metropolita krakowski kard. Stanisław Dziwisz, a patronat medialny „Gość Niedzielny”.

Kto kocha, nie krzywdzi

Przemoc niejedno ma imię

Media z zastraszającą częstotliwością informują nas o dramatach kolejnych pobitych dzieci i wyrokach nałożonych na wyrodných rodziców. Każda taka informacja wstrząsa opinią publiczną i nasuwa pytanie: czy nie można było zapobiec tragedii?

Z pewnością można było zapobiec, jednak zbyt wielu ludzi woli nie widzieć, że dziecko jest krzywdzone, więc w naszym społeczeństwie wciąż istnieje nieme przyzwolenie na przemoc. Nie podcinajmy dzieciom skrzydeł – apelują psychologowie pracujący z dziećmi, którym brutalnie odebrano dzieciństwo.

Zaniedbanie i obojętność

– Przemoc ma wymiar nie tylko fizyczny, po którym zostają siniaki. Równie groźna jest przemoc słowna i psychiczna. Wyzywane i wyszydzane przez rodziców dziecko traci poczucie własnej wartości, ma trudności w nawiązywaniu kontaktów z rówieśnikami, a w dorosłym życiu będzie się bało bliskości z drugim człowiekiem. Przemocą może być zarówno brak miłości, jak i chorobliwa nadopiekuńczość ze strony rodziców. Przemoc to także wszelkiego rodzaju wykorzystywanie, zaniedbanie i brak uwagi poświęconej dziecku – mówi Iwona Wiśniewska, dyrektor krakowskiego Ośrodka dla Osób Dotkniętych Przemocą. Ośrodek ten znajduje się w Nowej Hucie na os. Krakowiaków i jest prowadzony przez Caritas Archidiecezji Krakowskiej na zlecenie Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Krakowie. To właśnie zaniedbanie było przyczyną dwóch ostatnich tragedii, o których usłyszała cała Polska. Pięcioletni Staś ze wsi Suche ko-



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

ło Zakopanego zmarł na skutek zatrucia alkoholem. Śpiący obok niego ojciec niczego nie zauważył, a gdyby pomoc nadeszła, kiedy był na to czas, dziecko by przeżyło. Nagłośniona przez media sprawa siedmioletniej Grażynki też nie musiała się zdarzyć. Jak wiemy, dziewczynka została zamordowana przez pedofila, podczas gdy jej matka była pod wpływem alkoholu i nie wiedziała, co się dzieje z córką. W pierwszym przypadku szok był tym większy, że rodzina miała dobrą opinię, jednak rodzina Grażynki miała problemy i wszyscy o tym wiedzieli, ale nikt nie reagował. Dlaczego? Ponieważ wśród ludzi pokutuje przekonanie, że „dziecko jest własnością rodzica i nikt nie ma prawa wtrącać się w jego wychowanie”. W efekcie zamiast pomóc, przechodzimy obok dramatu obojętnie. Skutki takiego myślenia są często tragiczne. – Nie zapominajmy, że nie reagując na przemoc, pozwalamy na nią, a tym samym współuczestniczymy w krzywdzie dziecka. Mamy nie tylko prawo, ale i obowiązek reagować na każdy niepokojący sygnał. Wynika to m.in. z obowiązującej od roku ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie. Nie chcąc interweniować bezpośrednio,

wystarczy powiadomić odpowiednie służby: zadzwonić do MOPS-u, na policję lub na Niebieską Linie. Oczywiście, podejrzenia o krzywdzeniu dziecka mogą się okazać nieprawdziwe, ale lepiej zainteresować się sytuacją, niż do końca życia mieć wyrzuty sumienia – mówi Iwona Wiśniewska.

Miłość nie krzywdzi

Złe i głęboko zakorzenione w ludziach nawyki ciężko jest zmienić, zwłaszcza gdy wielcy tego świata publicznie mówią, że byli bici, a przecież wyrosli na „tak porządnym ludzi”. Zdaniem dyrektora Ośrodka dla Osób Dotkniętych Przemocą, każdy, kto mówi w ten sposób, próbuje zagłuszać to, co czuł, kiedy był bity. A co czuł? Gniew, ból, strach, upokorzenie... Tak zwane lanie jest niczym innym jak wyrazem frustracji i naszej niemocy wychowawczej. Dziecko trzeba karać. Kary jednak muszą być adekwatne do sytuacji i konsekwentnie realizowane, bo inaczej dziecko nie będzie znało granic swojego działania. Nie jest jednak me-

Przemoc to także brak miłości i uwagi poświęconej dziecku

Po prawej: **Na ulicach Krakowa pojawiły się plakaty uwrażliwiające na przemoc wobec dzieci**

todą wychowania to, że rodzic pod wpływem nagromadzonego gniewu sięga po pas. Kiedy naprawdę kogoś kochamy, to nie chcemy go skrzywdzić. Miłość nie unosi się gniewem...

W szpitalach w ciągu roku pomoc otrzymuje ponad pół tysiąca dzieci pobitych przez dorosłych. W nowohuckim ośrodku, który jest największy w Małopolsce, rocznie mieszka około 200 osób, ofiar przemocy. Ośrodek oferuje bezpieczne schronienie, pomoc psychologiczno-pedagogiczną i możliwość podjęcia różnorodnej terapii, którą można objąć także sprawcę przemocy. Przemoc była, jest i z pewnością będzie istnieć zawsze, ale teraz więcej się o niej mówi. Być może staliśmy się bardziej wrażliwi na krzywdę dzieci?

MONIKA ŁACKA

NIEBIESKA LINIA

Jeśli jesteś ofiarą, sprawcą lub świadkiem przemocy domowej, pod tym numerem telefonu uzyskasz pomoc: 0 801 120 002.



FUNDACJA DZIECI NICZYJE

CO NAM TO DAJE?

KAROLINA WAJDA
– ANIMATORKA



– Animatorką jestem od półtora roku. Czuję w sobie wewnętrzną moc i chęć do świadczenia o Chrystusie. Lepiej teraz rozumiem, że apostołstwo to nasze powołanie. Na pewno wiele dał mi roczny kurs dla animatorów, gdyż otworzył mi oczy na wiele spraw i pozwolił głębiej zrozumieć prawdy naszej wiary. Być animatorem oznacza dla mnie żyć tymi wartościami, które przekazuję innym. Wiem, że w moim środowisku patrzą na mnie i dlatego wyznaję zasadę, że nie liczą się puste słowa, ale życie.

Ks. PAWEŁ KUBANI
– DIEJEJALNY MODERATOR
STOWARZYSZENIA



– Do tej pory Grupy Apostolskie nie miały żadnego usankcjonowania prawnego, ani cywilnego, ani kościelnego. Erygowanie stowarzyszenia oznacza, że animatorki i moderatorki dostają mandat do prowadzenia rekolekcji, czyli prawo do publicznego głoszenia Ewangelii w określonych warunkach. Dzięki temu mamy poczucie, że czynimy to w łączności z naszym biskupem ordynariuszem. Posiadanie osobowości prawnej umożliwi nam większe spektrum działania, oczywiście zgodnego ze statutem stowarzyszenia, w którym są dokładnie określone warunki i sposoby prowadzenia działalności, a także prawa i obowiązki członków. Dzisiaj jest wiele możliwości pozyskiwania grantów, dotacji z różnych instytucji samorządowych. Mając osobowość prawną, będziemy mogli się o nie starać.

Kardynał Stanisław Dziwisz erygował 1 stycznia 2007 roku publiczne stowarzyszenie wiernych pod nazwą Grupy Apostolskie – Ruch Apostolstwa Młodzieży Archidiecezji Krakowskiej, i nadał mu kanoniczną osobowość prawną.

tekst

KS. IRENEUSZ OKARMUS

Grupy Apostolskie sięgają swymi korzeniami początku lat 70. Właśnie wtedy działy się ważne wydarzenia, rzutujące na dzisiejsze duszpasterstwo młodzieży w archidiecezji krakowskiej. W 1971 roku – za wiedzą i aprobatą ks. kard. Karola Wojtyły – zorganizowany został w Olszówce, po raz pierwszy w archidiecezji krakowskiej, turnus rekolekcji oazowych. W ten sposób na gruncie naszej diecezji zapanował Ruch Światło–Życie, działający według programu ks. Franciszka Blachnickiego.

Ks. prałat Antoni Sołtysik, wspominając tamte czasy, mówi, że właśnie wtedy został zainspirowany słowami kard. Wojtyły, który wskazywał, że „młodzi powinni być apostołami młodych”. – Wtedy wpadł mi do głowy pomysł, który później rozwinął się jako Ruch Apostolstwa Młodych – Grupy Apostolskie. Widziałem, że oaza zajmowała się młodzieżą przy ołtarzu, objętą stała formacją w parafiach. O konieczności zajęcia się młodzieżą, zwłaszcza pracującą, która z racji przyjętego sakramentu

Grupy Apostolskie działają w archidiecezji

Dziela s

biernowania powinna apostołować w swoim środowisku, mówił kardynał Wojtyła. Wiedziałem wówczas, że tego trzeba ich nauczyć. Wyszedłem z założenia, że sakramenty i praktyki religijne głęboko przeżyte prowadzą do tego, że człowiek chce się dzielić z innymi swoją wiarą i relacją z Chrystusem – wspomina ks. Sołtysik, który w 1973 roku zorganizował w Węglówce pierwsze rekolekcje Grup Apostolskich. – To nigdy nie była konkurencja dla Ruchu Światło–Życie, ale uzupełnienie – dodaje ks. Sołtysik. Taki był początek Ruchu, który pierwszego stycznia 2007 roku został erygowany jako stowarzyszenie.

zaangażowanej w życie parafialne, nie objętej stałą formacją. Aby realizować tak ambitne cele, trzeba najpierw wychować elitę młodzieży, która wśród swoich rówieśników będzie oddziaływać apostołsko. Dlatego, podobnie jak w Ruchu Światło–Życie, ogromną rolę mają do odegrania animatorzy – odpowiednio uformowani młodzi ludzie, którzy pomagają kapłanowi podczas rekolekcji, a także prowadzą grupy w parafii.

Obecnie działa około 350 animatorów, którzy wcześniej ukończyli odpowiedni kurs i zostali pobłogosławieni do tej posługi. W tym roku na studium dla animatorów zgłosiła się rekordowa liczba ponad 130 młodych osób.

Animatorzy

Grupy Apostolskie od samego początku stawiały sobie za cel docieranie do młodzieży poszukującej Boga, nie-

Ks. bp Józef Guzek wręczył pamiątkowe krzyże, znak przeżytych rekolekcji i zobowiązanie do apostołstwa



diecezji krakowskiej od 1973 roku

ię wiarą

Studium trwa kilka miesięcy i rozpoczyna się w październiku. W każdym miesiącu odbywają się dwa całonocne zjazdy, podczas których kandydaci na animatorów słuchają wykładów z biblistyki, liturgiki, teologii moralnej, historii Kościoła i komunikacji interpersonalnej, prowadzonych przez profesorów z PAT. Na zakończenie studium odbywają się egzaminy z tych przedmiotów. Kandydaci zdobywają również praktyczną wiedzę pedagogiczną, potrzebną do prowadzenia grup w parafii. Zwieńczeniem kilkumiesięcznego studium są specjalne rekolekcje, w programie których jest kurs Nowej Ewangelizacji. Dopiero po odbyciu rekolekcji i pozytywnym zaliczeniu egzaminów ze

wszystkich przedmiotów, kandydaci na animatorów jadą

na praktykę w czasie wakacyjnych rekolekcji. Po pozytywnej opinii kapłana prowadzącego wakacyjne rekolekcje oraz kapłana z parafii są dopuszczeni do posługi animatora. Uroczystość odbywa się w drugą sobotę października w katedrze na Wawelu, podczas corocznej pielgrzymki Grup Apostolskich do grobu św. Jadwigi Królowej – patronki Ruchu Apostolstwa Młodych.

Bez formacji ciągłej

Wakacyjne i zimowe rekolekcje Grup Apostolskich są ofertą skierowaną do młodzieży, począwszy od uczniów klasy szóstej szkoły podstawowej, aż do studentów. Wszystko jest tak pomyślane, aby w danym turnusie uczestniczyli rówieśnicy, oczywiście z wyjątkiem animatorów. Stąd podział na stopnie, z których każdy ma swoją tematykę i program dostosowany do wieku uczestników. I, co chyba najważniejsze, nie ma bezwzględnego warunku zaliczania poszczególnych stopni rekolekcji. W każdej sytuacji można pojechać po raz pierwszy. Dlatego zdarza się, że na rekolekcje Grup Apostolskich przyjeżdżają młodzi ludzie bez ciągłej formacji w parafii. I chociaż niektórzy kapłani właśnie w tym widzą pewną słabość wakacyjnych rekolekcji Grup Apostolskich, być może właśnie to jest ich wartością. Bo właśnie wtedy młodzi ludzie mają możliwość apostolskiego oddziaływania na tych, którzy dopiero szukają Boga.

Rekolekcje z tańcem i sportem

I może właśnie z pragnienia szukania „zagubionych

WARUNKIEM PRZYJĘCIA NA CZŁONKA ZWYCZAJNEGO STOWARZYSZENIA JEST:

- głęboka motywacja
- przyjęcie sakramentu bierzmowania
- pozytywna opinia księdza proboszcza
- ukończone 16 lat
- roczna przynależność do Ruchu Apostolstwa Młodych
- ukończenie rocznej formacji podczas Studium dla Animatora
- przyjęcie błogosławieństwa od biskupa oraz krzyża animatorskiego
- podpisanie deklaracji przystąpienia do Ruchu Apostolstwa Młodych

owiec” zrodził się pomysł rekolekcji tematycznych. To ciekawa forma dotarcia z Ewangelią do młodych ludzi o określonych zainteresowaniach. Na przykład w roku 2006 zorganizowano kilka takich turnusów. Były rekolekcje z Całunem Turyńskim, ale także: sportowe, taneczne, turystyczno-krajoznawcze, muzyczne, teatralne. Są tacy, którzy twierdzą wręcz, że to spore nadużywanie słowa „rekolekcje”. Ks. Paweł Kubani, diecezjalny moderator Grup Apostolskich, odiera te zarzuty i tłumaczy, że można bez wahania mówić o rekolekcjach, skoro w programie każdego dnia jest Msza z kazaniem, adoracja Najświętszego Sakramentu, rozmowy w grupach na zadane tematy religijne, a także wspólna modlitwa. A to, że jest również kilka godzin przeznaczonych na rozwijanie zainteresowań czy zaimitowanie sportowych, to nic innego jak forma apostolstwa. Owoce takich rekolekcji są naprawdę niezwykle. Wiedzą o nich najlepiej sami uczestnicy.

Tak było podczas rekolekcji teatralnych w Bukowinie Tatrzańskiej, które odbyły się w wakacje ubiegłego roku. Przez tydzień sześćdziesięcioosobowa grupa młodzieży, pod czujnym okiem aktorki Sławy Bednarczyk, pracowała po kilka godzin dziennie, przygotowując przedstawienie o powstańcym radiu „Błyskawica”. Ale w tym wszystkim nawet nie efekt końcowy, czyli spektakl, był najważniejszy, a wewnętrzne odkrycia dokonane przez wielu uczestników tych warsztatów teatralnych. Pati, jed-

na z nich, stwierdziła, że teatr pozwolił jej odkryć w sobie i innych to, co prawdziwe. Mówi też o tym, że odkryła moc słowa, które może również „zapalać innych ogniem wiary”.

„Pan Bóg przekreśla”

Często zdarza się, że na rekolekcje przyjeżdżają tacy, którzy na żadne inne by nie pojechali. Nierzadko ktoś, kto przyjechał przypadkowo, właśnie tutaj odkrył Pana Boga. Tak jak Wojtek, który wspomina, że na rekolekcjach Grup Apostolskich znalazł się przypadkowo, dzięki koledze z klasy, który namówił go do wyjazdu na rekolekcje turystyczne. – Nie bardzo miałem ochotę, a samo słowo „rekolekcje” źle mi się kojarzyło. Tutaj przeżyłem szok i nawrócenie. Mogę powiedzieć, że Pan Bóg mnie „przekreślił” o 180 stopni. Zobaczyłem, że są tam fantastyczni ludzie tworzący wspólnotę. Nie wstydzą się wiary i tak normalnie ją traktują. Zrozumiałem, że tu jest moje miejsce i bardzo się cieszę, że się „zaraziłem”. To chyba najlepsze słowa rekomendacji, będące jednocześnie wypełnieniem zamysłu kard. Wojtyły, który chciał, aby stworzyć także duszpasterstwo dla młodzieży stojącej w „drzwiach świątyni”. Dlatego w gronie moderatorów i animatorów Ruchu panuje uzasadniona radość, że otrzymali kościelną osobowość prawną. Czują się w ten sposób dowartościowani i jeszcze bardziej przekonani, że ich działanie ma sens i jest potrzebne Kościołowi. ■



Ks. PAWEŁ KUBANI

Już pięć lat czekają na decyzję o odbudowie kościoła

Jaka świątynia i gdzie?

„Jesteśmy wspólnotą stojącą przed wielkim zadaniem, jakim jest odbudowa kościoła. Wszystkim nam leży na sercu dobro tej sprawy. Jako proboszcz nie chcę robić niczego wbrew Waszej woli i poza Waszą wiedzą”.

Ks. Roman Łędzki, proboszcz parafii Matki Bożej Królowej Polski na Woli Justowskiej, zwrócił się z tymi słowami do parafian, aby przy okazji wizyty duszpasterskiej wypowiedzieli się na temat budowy nowego kościoła. W ankietach, które zostały dostarczone do każdej rodziny przed kolędą, mieszkańcy Woli Justowskiej mają się odnieść do trzech pytań i wybrać jedną z opcji: „Czy jestem za budową większego kościoła na dawnym miejscu, którego forma architektoniczna będzie nawiązywać do zabytkowego otoczenia”; „Czy jestem za zamianą działek i budową kościoła w innym miejscu”, przyjmowane są też, jako trzecia możliwość, inne propozycje i uwagi.

Jak na razie za budową większego, murowanego kościoła na miejscu tego, który spłonął w roku 2002, wypowiedziało się ponad 350 osób. Za odbudowaniem drewnianego kościółka, opierając się na pierwowzorze, jest piętnaście osób.

To bardzo charakterystyczne, gdyż mieszkańcy Woli Justowskiej byli uczuciowo bardzo związani ze swoim drewnianym kościołem. Zmiana ich poglądów jest być może podyktowana lękiem, aby po raz kolejny nie przeżywać bolesnych chwil związanych z widokiem płonącej świątyni, której nie można już uratować. A tego widoku nie da się zapomnieć do końca życia.

Był perłą architektury sakralnej

Starsi mieszkańcy Woli Justowskiej doskonale pamiętają obydwa pożary świątyni. W pamięci najmłodszych pozostał ten ostatni, sprzed pięciu lat. Ten



ADAM WOJNAR



KS. IRENEUSZ OKARMUS

pierwszy nastąpił w nocy z 13 na 14 lipca 1978 r. Wtedy spłonęła drewniana zabytkowa świątynia z pierwszej połowy XVI wieku, będąca, jak mówili znawcy, perłą architektury drewnianej. Pierwotnie znajdowała się ona w Komorowicach koło Bielska, gdzie od XVI wieku służyła tamtejszym mieszkańcom jako świątynia parafialna. Rozbudowana w połowie XVII wieku była typowym przy-

kładem małopolskiego budownictwa sakralnego. Pod koniec XIX wieku drewniany kościół był już jednak bardzo zniszczony, wymagał remontów, a poza tym był już za mały dla rozrastającej się parafii w Komorowicach. Dlatego chciano go rozebrać i wybudować na jego miejscu nowy murowany kościół. Do rozbiórki nie doszło, gdyż Centralna Komisja Konserwatorska z Wiednia (był wtedy czas rozbiórów) chciała w nim urządzić muzeum ludowej sztuki sakralnej. Wybuch I wojny światowej uniemożliwił realizację tych planów. W okresie międzywojennym planowano przenieść kościół w okolicy Krakowa, lecz wybuch II wojny światowej temu przeszkodził. Działania wojenne nie oszczędziły zabytkowego kościoła. W roku 1945 jego dach został uszkodzony przez pocisk artyleryjski. Gdy zakończyła się wojna, powrócono do myśli przeniesienia kościoła w okolice Krakowa. Stało

Z lewej: **Tak wyglądał drewniany kościół w 2001 r.** Z prawej: **Pozostała po spalonym drewnianym kościele murowana krypta została przykryta dachem i od pięciu lat służy jako parafialna świątynia**

się to w 1949 roku, a na miejsce lokalizacji wybrano Wolę Justowską. Gdy w 1951 roku erygowana została tutaj parafia, drewniany zabytkowy kościół, poddany gruntownej konserwacji i rekonstrukcji, służył jako świątynia parafialna, aż do chwili dramatycznego pożaru w nocy z 13 na 14 lipca 1978 roku. Wtedy na zgłiszczach świątyni parafianie podjęli jednomyślnie decyzję o odbudowie.

Najpierw zbudowano murowaną kryptę. Na niej od września 1979 roku wznoszono kościół modrzewiowy, wzorowany na pierwowzorze. Na Boże Narodzenie 1980 roku był już przykryty. Prace wewnątrz trwały jeszcze przez długie lata. Na 50-lecie parafii (w roku 2001) świątynia lśniła pełnym blaskiem. Niestety, w nocy z 5 na 6 kwietnia 2002 roku świętokradzka ręka znów podłożyła niszczący ogień. Świątynia spłonęła doszczętnie. Opisując to wydarzenie, pisaliśmy w GN (17/2002), że wielu ludzi, z ks. Kolarskim, ówczesnym proboszczem na czele, miało nadzieję rychłej odbudowy spalonej świątyni. Wydawało się, że nastąpi to wkrótce. Ale stało się inaczej.

Co dalej?

Za kilka miesięcy minie już pięć lat, odkąd Msze święte

odprawiane są w murowanej kryptce, pozostałości po spalonej drewnianej świątyni. W tym czasie powstała koncepcja budowy kościoła gdzie indziej. Jednak mieszkańcy Woli Justowskiej prawie jednogłośnie wypowiedzieli się za budową na starym miejscu. Pozostało pytanie: jaki kościół, drewniany, czy murowany? Dlatego decyzja ks. Romana Łędzkiego jest krokiem do przodu. Jednak, jak on sam podkreśla, nawet jednoznaczne wypowiedzi parafian, jeśli chodzi o przyszłość budowy świątyni, nie muszą być respektowane przez konserwatora zabytków. – Na razie konserwator nakazał zrobić projekt zgrupowania zabytkowych budynków (dwa spichlerze, karczma) przez przeniesienie ich w inne miejsce. Wtedy powstanie duży plac pod budowę kościoła i plebanii. W tej chwili jest aż pięć budynków, które muszą być utrzymywane przez parafię – mówi ks. Łędzki i dodaje, że, jego zdaniem, nowy kościół powinien stanąć na kryptce, z tym, że będzie większy od tego, który spłonął. Ankiety będą obrazem tego, czego chcą parafianie.

W tej chwili czterech architektów robi wstępny plan zagospodarowania. Wstępny projekt kształtu świątyni przedstawił już słynny profesor Bronisław Chromy, który jest parafianinem. Być może już wkrótce zapadną decyzje, na które wielu czeka od lat.

KS. IRENEUSZ OKARMUS

Przy Plantach

PROBLEMY
NOWEJ HUTY

Ze smutkiem do-
wiaduję się, że w
obecnej kaden-
cji Rady Miasta
Krakowa i rad
dzielnic pomoc-
niczych mogą być kłopoty z
solidarnością nowohuckich
samorządowców.

Niejednokrotnie pisaliśmy
w tym miejscu o ich zna-
komitych pomysłach, do-
tyczących spraw społecz-
nych (np. utworzenie kuch-
ni dla ubogich na osiedlu
Krakowiaków, wspieranie fi-
nansowe Straży Miejskiej),
czy kulturalnych (by wspo-
mnąć tylko Nową Łażnię i
liczne koncerty atrakcyjnych
zespołów muzycznych).

Prężne działanie radnych z
różnych klubów pozwoliło
im osiągać wymierne rezul-
taty dla dobra swojej dziel-
nicy. Założone przez nich
porozumienie – chociaż nie
miało osobowości prawnej
– mogło poszczycić się wie-
loma sukcesami, ponieważ
działało ponad politycznymi
podziałami, wyłącznie z my-
ślą o korzyściach mieszkań-
ców. Jego aktywność docenia-
ły władze Krakowa, chęt-
nie wspomagając dobrze
zaplanowane inicjatywy.

Teraz dowiaduję się, że no-
wej Radzie Miasta trudno
będzie powtórzyć działania
na rzecz Nowej Huty z po-
przedniej kadencji. Zabrakło
w niej bowiem niezwykle
skutecznego i energiczne-
go Macieja Twaroga, który
umiał jednoczyć wszystkich
nowohuckich samorządow-
ców wokół ambitnych pro-
jektów.

Jest jednak w składzie
nowej Rady Miasta Jan
Franczyk, redaktor naczel-
ny „Głosu Nowej Huty”,
człowiek bardzo oddany
swojej dzielnicy. Może to
właśnie on zechce i zdo-
ła kontynuować to, co tak
pięknie zaowocowało w
minionych latach?

BOGDAN GANCARZ



Z ALBUMU „NOWOSIELSKI”. KRAKÓW 2006. WYD. „ZNAK”

O malarstwie Jerzego Nowosielskiego

Architekt religijnej wyobraźni

Wybitny malarz Jerzy Nowosielski
ostatni obraz namalował
w 1999 r. Sakralność jego
malarstwa, które przejawiało się
nie tylko w ikonach,
ale także obrazach
abstrakcyjnych, pejzażach,
a nawet aktach, przedstawiła
Krystyna Czerni w albumie
wydanym przez „Znak”.

Autorka zebrała starannie
wszystkie tropy, pozwalające ob-
jaśnić wielkość malarstwa No-
wosielskiego, tworzącego przez
większą część życia w Krako-
wie. Dopelnieniem świętego
tekstu jest 270 ilustracji, z któ-
rych 70 zostało opublikowanych
po raz pierwszy (m.in. polichromia
z cerkwi grekokatolickiej w
Lourdes). Czytając o wschodnich,
chrześcijańskich korzeniach ma-
larstwa Nowosielskiego (jego oj-
ciec był Łemkiem – grekokatoli-
kiem), rozumiemy lepiej, że ma-
lowanie ikon nie było dla arty-
sty tworzeniem jakichś ozdóbek,
lecz religijnym aktem twórczym.
Zaczął się od obejrzenia w zsa-
sie wojny w lwowskim Muzeum

Ukraińskim wystawy ikon. „Wra-
żenie było tak silne, że tego spot-
kania z nimi nigdy nie zapomnę.
Patrząc, odczuwałem po prostu
ból fizyczny, kręciło mi się w gło-
wie, brakowało tchu w piersiach,
nogi odmawiały posłuszeństwa,
nie byłem w stanie przejść z jed-
nej sali do drugiej... Wszystko
to, co później w ciągu ży-
cia realizowałem w ma-
larstwie, było – choćby
nawet pozornie stanowi-
ło odejście – określone
tym pierwszym zetknię-
ciem w lwowskim muze-
um. Ustawiło mnie ono,
jak to się mówi, na całe
życie” – wspominał.

„W ciągu całej prak-
tyki artystycznej Nowo-
sielski zaprojektował
wystrój blisko trzydzie-
stu świątyni katolickich i
prawosławnych” – pisze
Krystyna Czerni. Nie-
które prace były zbyt
wizjonerskie, nie spo-
tykały się więc ze zro-
zumieniem parafian.
„Nie miałem szczę-
ścia z ludem Bożym.
Ja właściwie unie-
szczęśliwiałem ogół

wiemych, malując te ikony. Oni
tego nie lubią, nie rozumieją” –
mówił artysta. Z czasem jednak
to zrozumienie przychodzi coraz
częściej. Krystyna Czerni przypo-
mina, że Nowosielski jest „spad-
kobiercą sztuki wielkich wizjo-
nerów, reżyserów przestrzeni i
architektów religijnej wyobraź-
ni”, którzy także długo
nie byli właściwie rozu-
miani.

Tym, którzy nie bę-
dą mieli okazji, aby za-
poznać się z dziełami
Nowosielskiego w prze-
strzeniach sakralnych
(najbliżej w krakow-
skiej cerkwi prawosław-
nej przy ul. Szpitalnej,
cerkwi grekokatolickiej
przy ul. Wiślniej, klasz-
torze ojców dominika-
nów, kościele franciszka-
nów na Azorach i klasz-
torze benedyktynów w
Tyńcu), pozostaje więc
oglądanie reproduk-
cji w albumie Krystyny
Czerni.

BOGDAN GANCARZ

Krystyna Czerni, *Nowosielski*,
Kraków 2006, Znak, ss. 224.

Na górze:

**Jerzy
Nowosielski**
„Święta Maria
Egipcjanka”,
„Pokłon
Magów”, 1984,
polichromia
w cerkwi
grekokatoli-
ckiej
w Lourdes

Poniżej:
okładka
książki



PANORAMA PARAFII

Gliczarów Górny – pw. Przemienienia Pańskiego

Związani z Bogiem i z górami

Ośrodek duszpasterski w Gliczarowie Górnym należał niegdyś do parafii w Poroninie. W 1999 r. ks. kard. F. Macharski erygował tam samodzielną parafię. Rozpóściera się tu jedna z piękniejszych panoram na Tatrach.

Starania prawne o budowę kościoła podjął ks. Jan Łasut z Poronina. Działkę pod kościół i cmentarz ofiarowali Andrzej Pawlikowski oraz Helena i Józef Bafiowie. Budowę kościoła rozpoczęto w 1980 r. Od 17 lutego 1989 r. został powołany ośrodek duszpasterski. Jego pierwszym duszpasterzem został obecny proboszcz, ks. Szczepan Gacek. – W parafii mieszkają górale. Sam też jestem górale. Co ułatwia mi pracę. Surowy klimat (parafia jest na wysokości ponad 1000 m n.p.m.) zmusza do hartu ducha – mówi ksiądz proboszcz.

Bogate duszpasterstwo

W parafii istnieje wiele grup duszpasterskich. Są m.in. kółka Żywego Różańca, ministranci, lektorzy, grupa charytatywna oraz gliczarowski oddział Związku Podhalan. Posługą duszpasterską ks. Szczepan Gacek ogarnia również ratowników (sam jest czynnym ratownikiem) i przewod-

ników górskich oraz krótkofalowców. – Ich przyjazd do wioski zawsze jest uatrakcyjnieniem tutejszego życia. Korzystamy też z odwiedzin turystów, którzy w domach parafian wynajmują pokoje – dopowiada ks. Gacek.

Do Gliczarowa turyści przyjeżdżają z całej Polski, ale i górale odwiedzają różne zakątki kraju. Parafia organizuje pielgrzymki, m.in. do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie Łagiewnikach i sanktuarium na Jasnej Górze. – Z młodzieżą jeździmy też kilka razy w roku na dni skupienia. Podczas wyjazdu podejmujemy konkretne tematy, np. problem uzależnienia od alkoholu czy papierosów. Ostatnio byliśmy na Śnieżniku – wspomina ksiądz proboszcz.

Ściana pamięci

Ciekawą inicjatywą wspólnoty parafialnej jest specjalna alejka na cmentarzu. Pro-



ZDJĘCIA: JAN GŁĄBIŃSKI

wadzi ona do ściany – pomnika, na którym umieszczane są tablice pamiątkowe zmarłych, spoczywających za granicą lub tych, którzy zginęli w czasie wojen. Z placu przed kościołem parafialnym w Gliczarowie rozpóściera się jedna z najpiękniejszych panoram na Tatrach. – Kiedy dojeżdża się do nas od strony Białego Dunajca, ma się wrażenie, że kościółek jest jakby tuż tuż przed tymi szczytami. Myślę, że można się zgodzić z takim stwierdzeniem, iż ludzie, którzy są związani z górami, są jednocześnie bliżej Pana Boga – kończy ks. Szczepan Gacek.

JAN GŁĄBIŃSKI

Wnętrze gliczarowskiego kościoła nastroja do modlitwy



KS. SZCZEPAN GACEK

Jako wikary parafii pw. św. Marii Magdaleny w Poroninie został skierowany w lutym 1989 r. do ośrodka duszpasterskiego w Gliczarowie Górnym. Po erygowaniu parafii w 1999 roku został jej pierwszym proboszczem.

Tłem kościoła parafialnego są w zimie ośnieżone tatrzańskie szczyty

ZDANIEM PROBOSZCZA

Wszystkie dzieci i gimnazjaliści z parafii, znaczna liczba młodzieży pracującej, nie licząc starszych, uczestniczy w pierwszych piątkach. Dzieci z klasy drugiej mają pierwszą Komunię Świętą w Wielki Czwartek. Cieszy również, że 99 proc. mieszkańców parafii uczestniczy w niedzielnej Mszy św. Odwiedzam też chorych, co z początku było trudne, bo uważano, że ksiądz idący z Panem Jezusem do chorego oznacza bliską śmierć. Znajduję też czas na duszpasterstwo przewodników tatrzańskich, ratowników górskich, strażaków i krótkofalowców. Wspólnie z wiernymi dbamy o kościół. Żyjemy oszczędnie, dbamy bardziej o chwałę Bożą, a o materialną stronę parafii – w miarę możliwości.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedzielę o godz. 8.00 i 11.00; dodatkowo w czasie wakacji i ferii zimowych w sobotę o godz. 20.30.
- Msze św. w dni powszednie o godz. 17.00 (zima), 18.00 (III, IV, V, IX, X), 19.00 (wakacje)
- Na Kosarkowym Wierchu Msza św. w niedzielę po 8 grudnia, 3 maja, 15 sierpnia i niedzielę po 15 sierpnia o godz. 14.00 dla Związku Podhalan z Gliczarowa Górnego.
- Strona parafii: <http://www.gliczarow.webpark.pl>